Nr. 21 Kraków, dnia 25 maja 1913 r. Rocznik III

TYGODNIK MIESZCZAŃSKI

ORGAN KLUBU
RĘKODZIELNICZO-MIESZCZAŃSKIEGO

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

PRENUMERATA
„Tygodnika Mieszczańskiego“ w Krakowie i na prowincyi w całej Monarchii austro-węgierskiej z przesyłką pocztową wynosi.
rocznie . . Kor. 4·80 | półrocznie Kor. 2·40
kwartalnie Kor. 1·20
Numer kosztuje 10 halerzy.

„Tygodnik Mieszczański“ nabywać można we wszystkich agencyach dzienników.
Rękopisów nie zwraca się.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą od wiersza petitowego 20 hal. — Nadesłane 80 hal.
Poczt. Conto Kasy Oszcz. Nr 122.711.

Redakcya i Administracya „Tygodnika Mieszczańskiego“: Kraków, ulica św. Krzyża L. 7.

W IMIĘ BOGA — KU LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI

Przed wyborami sejmowymi.

O mandat dla rękodzielników!

Kraków 25 maja.

Projekt sejmowej reformy wyborczej, o który rozbiły się rokowania ugodowe, gwarantował dla wszystkich rękodzielników w kraju, których liczba przenosi czterdzieści siedm tysięcy samoistnie pracujących majstrów, dwa mandaty, a to dla krakowskiej i lwowskiej Izby rękodzielniczej. Aczkolwiek to zastępstwo było zbyt szczupłem, a przeto nie było nadziei dostatecznej obrony interesów stanu rękodzielniczego w naszem najwyższem ciele ustawodawczem, a dalej chociaż na licznych zgromadzeniach i wiecach wykazywaliśmy cyfrowo naszą krzywdę i domagaliśmy się zwiększenia ilości mandatów z kuryi Izb rękodzielniczych, to jednak aż do ostatniej chwili staliśmy w rzędzie tych, którzy za przedłożonym w ostatniej sesyi sejmowej projektem reformy wyborczej niedwuznacznie się opowiadali. Wychodziliśmy bowiem z tego założenia, iż w razie, gdyby przedłożony projekt stał się ustawą, to ustawa taka byłaby tylko fazą przejściową, etapem, którym zdążalibyśmy systematycznie i stale do nowej ordynacyi wyborczej, na szerokich podstawach demokratycznych opartej. Co więcej? W rozbitym projekcie reformy wyborczej mieliśmy bądź co bądź tę pewną nadzieję, że reprezentant nasz będzie miał możność zastępowania interesów stanu rękodzielniczego z Izby rękodzielniczej w najbliższej sesyi, gdy tymczasem z upadkiem projektu upadła również możność obrony rękodzielników z r a m i e n i a I z b y r ę k o d z i e l n i c z e j, mającą być reprezentowaną w Sejmie.

Nie mniej jednak sam fakt przyznania przez teraźniejszy kuryalny Sejm mandatów stanowi rękodzielniczemu jest symptomem wielce charakterystycznym i chociaż projekt reformy wyborczej nie został urzeczywistniony, rękodzielnicy krakowscy muszą z tego wysnuć konsekwencye.

W logicznem następstwie konsekwencye te muszą prowadzić do koniecznej potrzeby wysunięcia w obecnej akcyi wyborczej przez rękodzielników krakowskich kandydata, któryby w przyszłym Sejmie specyalnie zastępował i bronił interesów tej warstwy ludności. Że ta obrona jest nieodzownie potrzebną, o tem mówiliśmy już w całym szeregu artykułów bardzo obszernie. Wymienialiśmy wtedy szczegółowo wszystkie postulaty rękodzieła, jakie w najbliższym czasie muszą być spełnione przez Sejm i jego magistraturę wykonawczą: Wydział krajowy, jeżeli wogóle chce się mówić o rozwoju i podniesieniu tej gałęzi produkcyi krajowej. Postulaty te dotyczyły strony czysto zawodowej i gospodarczej rękodzieła. Przyszły Sejm musi się nad nimi zastanowić i część ich przynajmniej załatwić pomyślnie.

Poza tą jednak sprawą zawodową na pierwszym planie najbliższej sesyi sejmowej stanie sprawa reformy wyborczej. Ustawa ta ma wciągać do uczestnictwa w pracach ustawodawczych kraju szerokie warstwy ludności pracującej, między niemi i rękodzielników. W obradach nad nadawaniem pe-

wnego zakresu praw obywatelskich stanowi rękodzielniczemu musi brać udział człowiek, przez rękodzielników do Sejmu wysłany. Ten czuwać będzie pilnie, aby zastępstwo, przyznane rękodzielnikom w przyszłej ordynacyi wyborczej do Sejmu odpowiadało ich faktycznej liczbie, sile podatkowej i zdolności produkcyjnej. Reprezentant nasz musi energicznie strzedz, aby nie wyrządzono pod względem politycznym nowej krzywdy krajowemu rękodziełu, jak to miało miejsce w ostatnim projekcie sejmowej ordynacyi wyborczej.

Obecność reprezentanta rękodzielników krakowskich w Sejmie jest wprost konieczną. Wynika ona samorzutnie z obecnej sytuacyi politycznej w Galicyi i ułożenia się stosunków gospodarczych w kraju i państwie.

Rękodzielnicy krakowscy, odpowiadając nieodzownej potrzebie chwili, kandydata swego w tej kampanii wyborczej muszą postawić. Mamy pełną nadzieję, że kandydatura ta spotka się w kołach krakowskiego mieszczaństwa z pełnem zadowoleniem i energicznem poparciem.

Do tej nadziei uprawnia nas ta przedewszystkiem okoliczność, iż mieszczaństwo nasze dawało zawsze niezbite dowody solidarności i poparcia takich zamiarów i przedsięwziąć, które leżały w interesie ogólnego dobra. Tembardziej w chwili obecnej, gdy świadomość o koniecznem wysłaniu do Sejmu reprezentanta rękodzielników, stanowiących nader poważną część mieszczaństwa krakowskiego, jest wśród wszystkich warstw należycie spopularyzowaną i z pewnem uczuciem zadowolenia przyjmowaną. Chodzi teraz o to, aby opinię warstw rękodzielniczych i mieszczańskich tak zorganizować, iżby przy akcie wyborczym nie osłabiać energii i siły, aby nie marnować głosów. Rękodzielnicy krakowscy i mieszczaństwo solidarnem głosowaniem na kandydata rękodzielniczego powinni dać dowód dojrzałości politycznej i tej oryentacyi, iż w chwilach tak wielkiej wagi, jak obecne wybory, umieją iść zgodnie i zwarcie!

Stronnictwa wobec wyborów.

Wobec zbliżających się wyborów do Sejmu prawie wszystkie partye polityczne w Galicyi odbyły już konferencye w sprawie ustalenia taktyki wyborczej. Potworzono Komitety krajowe, których zadaniem będzie przeprowadzenie agitacyi za kandydatami i ujęcie akcyi w swe ręce. W najbliższym czasie nastąpi ustalenie kandydatur w poszczególnych okręgach wyborczych.

Polskie stronnictwo ludowe.

Pierwsi na konferencyę przedwyborczą zebrali się w Rzeszowie ludowcy. W obecności przeszło stu delegatów, tak posłów parlamentarnych i sejmowych jak również członków Rady Naczelnej omówiono techniczne sprawy akcyi przedwyborczej i uchwalono, że wybór kandydata na posła należy do ludności bądź przez komitety powiatowe: związki polityczne, bądź przez delegatów gminnych. Orzeczenie pod tym względem należy do głównego zarządu wyborczego P. S. L. w Krakowie i we Lwowie.

Po wyborze Komitetu wyborczego uchwalono następujące rezolucye:

1) Ponieważ Sejm najbliższy ma przed sobą jedyne tylko żądanie przeprowadzenia reformy wyborczej, w której stosunek mandatów narodowości polskiej i ruskiej jest już ostatecznie ustalony, przeto głównem dążeniem wszystkich stronnictw demokratycznych w obecnej akcyi wyborczej musi być przeprowadzenie przy wyborach jak największej liczby zdecydowanych zwolenników reformy wyborczej. Aby więc uniknąć zużycia sił na walkę narodową i walkę stronnictw. Rada naczelna poleca prezydyum i głównemu zarządowi wyborczemu P. S. L., by usiłowały porozumieć się z organizacyami naczelnemi stronnictw **bez różnicy narodowości**, oświadczających się za reformą wyborczą, co do wzajemnego ograniczenia terenu walki wyborczej do jak najmniejszej ilości powiatów.

2) Rada Naczelna P. S. L. oświadcza się za zniesieniem Rad powiatowych, a zastąpieniem ich na wzór śląski zarządami drogowymi i szkolnymi przy powiatowej władzy politycznej.

3) Rada Naczelna P. S. L. w zupełności podziela stanowisko parlamentarnego klubu ludowców w sprawie małego planu finansowego w tym kierunku, że przed odbyciem wyborów sejmowych nie może dopuścić do uchwalenia nowych podatków.

Pierwsza z rezolucyi daje niedwuznacznie do zrozumienia, że ludowcy w obecnej kampanii wyborczej będą współdziałać we wschodniej części Galicyi z Ukraińcami, co może narazić na szwank interes narodowy. I dlatego też stronnictwa polskie uchwaloną w tej formie rezolucyę powszechnie potępiają.

W końcu zanotować należy fakt, jaki miał miejsce na niedzielnych obradach ludowców. I tak poseł Lasocki z okręgu tarnobrzeskiego wytoczył szereg zarzutów przeciw Stapińskiemu, między innymi zarzut, że p. Stapiński nieupoważniony przez żadną władzę partyjną ogłasza wolę i opinię Stronnictwa w najważniejszych sprawach. Na to zwolennicy p. Stapińskiego podnieśli ogromną wrzawę, a sam p. Stapiński polemizował z nim ostro. Pos. Lasocki oświadczył przeto gotowość złożenia mandatu, co też rzeczywiście uczynił.

Stronnictwa Polskiej Demokracyi.

W ubiegłą niedzielę obradowały we Lwowie liczne reprezentacye Polskiego Stronnictwa demokratycznego i Stronnictwa polskiego mieszczaństwa demokratycznego.

W obradach wzięli udział posłowie parlamentarni i b. posłowie sejmowi.

Z Krakowa przybyli oprócz posłów pp. dr. Bogdani, dr Gertler, dr K. Ostrowski, Zawadzki, dr Tilles, dr Doboszyński, Wajda, redaktorzy Konopiński, Srokowski i Ludwik Szczepański.

Przed południem odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej, na którem ułożono rezolucyę, przedstawianą na popołudniowem posiedzeniu delegatom przez posła dra Rutowskiego.

W pierwszej części rezolucyi wyrażono uznanie posłom sejmowym za działalność w kierunku zmiany dotychczasowej ordynacyi wyborczej do Sejmu, w drugiej zaś napiętnowano te czynniki, które przyczyniły się w ubiegłej sesyi sejmowej do zaprzepaszczenia reformy wyborczej, jako działające na szkodę społeczeństwa polskiego i kraju.

Walny Zjazd uchwalił następujące zasady, jakich w obecnej kampanii wyborczej ma się trzymać Rada Naczelna Stronnictwa:

I. Wszyscy kandydaci demokratyczni muszą oświadczyć się za bezzwłocznem przeprowadzeniem w nowym Sejmie reformy wyborczej przy jak najszerszem uwzględnieniu postulatów wszechstronnej demokratyzacyi życia publicznego w kraju.

II. Pożądane jest porozumienie i współdziałanie w akcyi wyborczej z temi polskiemi stronnictwami i czynnikami, które współdziały w dotychczasowej akcyi za reformą wyborczą.

Obrady zakończono wyborem Rady Naczelnej, do której weszli: dr Jahl jako prezes, German, dr Bandrowski i J. K. Federowicz jako wiceprezesi, nadto ze Lwowa pp.: dr Tad. Dwernicki, Herman Feldstein, radca Rybicki, Tad. Fiedler, Terenkoczy, Józef Olszewski, Mięsowicz, Gustaw Roszkowski, Edwin Hauswald.

Z Krakowa pp.: dr Gertler, dr Wasung, dr Bogdani, dr Ostrowski, dr Oberländer, red. Srokowski, Aleks. Adelman, dr Krzetuski, dr Tilles, Winc. Wajda, Repetowski, Marceli Zawadzki, red. Szczepański, dr. Tad. Bednarski i cały szereg delegatów z prowincyi.

Organizacye narodowe.

Przez niedzielę obradował we Lwowie zjazd delegatów 45 organizacyj narodowych, reprezentujących całą Galicyę wschodnią. Przewodniczył prezes Rady Narodowej Tateusz Cieński. W dyskusyi nad dalszemi czynnościami Rady Narodowej przemawiali prawie wszyscy delegaci.

Wyrażono zapatrywanie, że Rada Narodowa istnieje w dalszym ciągu legalnie i nie wolno jej mimo secesyi niektórych stronnictw, usuwać się od dalszego pełnienia zadań, a w szczególności winna sprawować naczelne kierownictwo polskiej akcyi wyborczej w okręgach narodowo zagrożonych, a obowiązkiem wszystkich Polaków będzie bezwzględnie poddać się jej decyzyi. W tym duchu uchwalono rezolucyę.

Rada Narodowa.

Mimo, iż Rada Narodowa została przez stronnictwa większości zdekompletowaną, prezes jej dotychczasowy zwołał niedobitki na posiedzenie do Lwowa w ubiegły wtorek. W obradach wzięły udział delegaci tych stronnictw, które się opowiedziały za dalszem utrzymaniem Rady Narodowej, jako instytucyi mającej kierować akcyą wyborczą na wschodzie. Delegatów przybyło pietnastu. Prezes Rady skonstatował komplet wymagany, regulaminem, poczem rozpoczęły się obrady.

Po krótkiej dyskusyi przyjęto do wiadomości zawiadomienie prezesa o niedzielnej uchwale zjazdu delegatów powiatowych organizacyi narodowych, wzywającej Radę Narodową do dalszego prowadzenia agend i zajęcia się sprawą wyborów, poczem przystąpiono do omawiania akcyi wyborczej, po myśli postanowień regulaminu. Wreszcie uchwalono zlecić prezydyum wydanie odezwy do społeczeństwa i wdrożenie po powiatach utworzenia komitetów wyborczych, a zarazem wezwać je do jaknajrychlejszej akcyi.

Polskie Stronnictwo postępowe.

W ubiegłą sobotę odbyło się również we Lwowie zebranie Rady naczelnej Poskiego Stronnictwa postępowego, przy udziale posłów stronnictwa i licznych delegatów z kraju. Przewodniczył obradom prezes stronnictwa rektor Pawlewski. W dłuższej dyskusyi omawiano sytuacyę, wytworzoną przez rozbicie reformy wyborczej i w ślad za tem rozwiązanie Sejmu krajowego. W końcu uchwalono wziąć udział w akcyi wyborczej zupełnie samodzielnie, przy utrzymaniu jednak kontaktu z temi stronnictwami, które szczerze i uczciwie dążą do reformy wyborczej.

Ogłoszenie kandydatów Polskiego Stronnictwa Postępowego nastąpi we właściwym czasie.

Socyaliści.

Zarząd polskiej partyi socyalno demokratycznej na posiedzeniu z dnia 17 maja br. uchwalił następujące wskazania dla ogółu towarzyszy i towarzyszek w kraju:

1. Należy z całą energią popierać kandydatów P. P. S. D., przez Zarząd postawionych.
2. Gdzie P. P. S. D. nie uzna za stosowne postawić własnego kandydata, należy popierać takich kandydatów, którzy oświadczą się za powszechnem, równem, bezpośredniem i tajnem prawem głosowania.
3. W razie wystąpienia kilku kandydatów w jednym okręgu wyborczym, komitet wykonawczy P. P. S. D. poleci towarzyszom, na którego z nich należy głosować.

List z Wiednia.

(Od naszego korespondenta).

(B) Osią dyskusyi, toczącej się w ciągu ubiegłego tygodnia w parlamencie wiedeńskim, było przemówienie prezydenta ministrów hr. Stürgkha, zagajające wiosenną sesyę Rady państwa.

Od chwili odroczenia parlamentu aż do obecnego jego otwarcia, tak w polityce wewnętrznej państwa jak i w polityce zagranicznej zaszedł cały szereg faktów, które dla monarchii austryacko-węgierskiej miały niezmierne znaczenie i które na tok funkcyj państwa i jego ruchu gospodarczego wywarły silny wpływ. Te fakty musiał premier obszernie w swem zagajeniu uwzględnić, zwłaszcza że opinia ludności i jej przedstawiciele niedwuznacznie się tego domagali. Zagajenie to musiało w dużej mierze dawać pewne gwarancye co do faktycznego stanu spraw państwowych, a to *ad captandam benevolentiam* sfer poselskich, którym zaraz na początku przedłożono budżet.

Mowa premiera rozpada się na dwie części: w pierwszej uwzględnić musiał sprawy natury wewnętrznej, a więc usiłowania kompromisowe w Czechach i w Galicyi, w drugiej, aczkolwiek sprawy te należą przed forum wspólnych delegacyj, przedstawił zawikłania międzynarodowe i rolę, jaką Austrya w tych zawikłaniach o egrała.

Odnośnie do Galicyi, podał w dłuższym wywodzie przebieg obrad, toczących się w czasie ostatniej sesyi sejmowej między posłami polskimi a ruskimi, mających na celu doprowadzenie do urzeczywistnienia reformy wyborczej a znią do zawarcia ugody polsko-ruskiej. Wyraził żal, że do załatwienia zupełnego rachunków między jedną a drugą stroną nie przyszło, przyczem pełen nadziei oświadczył, iż zadanie to spełni niewątpliwie nowy Sejm.

To oświadczenie hr. Stürgkha przyjęto przychylnie, jak wogóle całą pierwszą część zagajenia, odnoszącą się do spraw wewnętrznych państwa.

Część druga dotycząca polityki zagranicznej państwa, wypadła znacznie gorzej. Prezydent ministrów, aczkolwiek za ten resort nieodpowiedzialny, czuł, że wywiąże się długa i ostra dyskusya, czuł dalej to, że minister spraw zagranicznych hr. Berchthold popełnił w przesileniu bałkańskiem niejeden błąd, za który w parlamencie w czasie obrad budżetowych usłuszy on — a nie właściwi sprawcy — niejedno przykre słowo. I dlatego, przechodząc do przedstawienia przebiegu wypadków międzynarodowych, zmienił ton; widać było, że premier tej części swojej mowy nie jest pewny.

Referat o przesileniu zredagowało mu ministerstwo spraw zagranicznych w sposób niezwykle krótki i lakoniczny. Tym lakonizmem spodziewano się dać wskazówki posłom, aby rzeczy nie rozwałkowywali, bo tu nie tylko o ludność Austryi chodzi, ale i o opinię zagranicy. Takim przynajmniej apelem zakończył hr. Stürgkh swoje *exposé*.

Apel jednak pozostał bez rezultatu; co więcej, wywołał wręcz przeciwny skutek. Mowców zaczęło się zgłaszać coraz więcej tak, że konwent seniorów był zmuszony udzielić głosu nad budżetem jeszcze pięciu posłom ponad zwyczajem uświęconą liczbę.

Dotychczas niewielu jeszcze przemawiało. Byli to przeważnie posłowie z krajów południowych, a wiec słowiańskich i ci nie szczędzili tuszu, aby politykę Austryi na południowym wschodzie przedstawić w najczarniejszych kolorach. Dyskusya nad budżetem, to przecież jedyna dobra sposobność do krytyki rządów przemocy nad ludami południowo-słowiańskimi. I z tej sposobności posłowie z południa korzystają obecnie w pełnej mierze.

Do dziś (czwartek) nie przyszedł jeszcze do głosu przedstawiciel Koła polskiego. Będzie przemawiał dopiero w piątek. Pierwszym mowcą „kołowym“ będzie dr Leo, który zarys swej mowy przedstawił już na ostatnim wtorkowem posiedzeniu Koła polskiego. Oprócz niego przemawiać będą posłowie: Angerman, Kolischer i Skarbek. Poszczególne kwestye, które mają być przedmiotem ich przemówień w ten sposób zostaną rozdzielone, aby każdy z nich poruszał rzeczy ściśle ze sobą się łączące.

Jakkolwiek skutki fatalnej polityki zagranicznej dostatecznie są znane naszym przedstawicielom, nie zaszkodzi podkreślić przez prasę tego momentu, na który mowcy polscy powinni główny położyć nacisk, mianowicie na **danie odszkodowania tym warstwom ludności, które z powodu konfliktów międzynarodowych, poniosły olbrzymie szkody materyalne.**

Ten zatem postulat natury czysto ekonomicznej, powinien znaleść dostatecznie męskie umotywowanie w przemówieniach budżetowych naszych przedstawicieli. Spełnienie jego leży przecież w rękach rządu!

Wiedeń, 22 maja 1913.

Uzupełniające szkolnictwo przemysłowe.

Z okazyi otwarcia Wystawy lwowskich szkół uzupełniających przemysłowych zamieszcza pan H. Eile w „Gazecie Wieczornej“ artykuł, zawierający statystykę uczniów rękodzielniczych, uczęszczających do tych szkół we Lwowie. Zamieszczając niniejszy artykuł, dodajemy, że w najbliższych numerach podamy statystykę frekwencyi uczniów rękodzielniczych w krakowskich szkołach przemysłowych.

Zawodowe szkolnictwo przemysłowe w ściślejszem i obszerniejszem pojęciu obejmuje kształcenie uczniów, czeladników i majstrów. Największe znaczenie należałoby przypisać szkolnictwu, mającemu na celu zawodowe kształcenie uczniów, gdyż tych podstawowych wiadomości i praktyk, których uczeń nie nabierze w czasie nauki zawo-

Dziesięć godzin na polowaniu.

(HUMORESKA).

Są ludzie, którzy o myśliwstwie nie chcą nawet słyszeć, i kto wie, czy nie mają najzupełniejszej racyi?

Czy warto uganiać się przez kilka godzin po polu, by upolować nędznego zajączka lub kuropatwę, a potem opowiadać w gronie myśliwych najrozmaitsze niebywałe historye? Bo przecież nie bez racyi mówi się: „Łże jak myśliwy“.

Jeżeli macie państwo cierpliwość, to Wam opowiem o swojem pierwszem i daj Boże ostatniem polowaniu.

Bo i ja polowałem raz w życiu, i jak jeszcze?!

Namówili mię do tego koledzy biurowi. Było to tak:

Przychodzę do biura i zastaję wszystkich zgromadzonych w jednym pokoju żywo naradzających się.

Kolega mój i przyjaciel Fąsio, gdy mię tylko zobaczył, zaraz podbiegł ku mnie i zagadnął:

— Co, pojedziesz i ty z nami? prawda?

— Dokąd? — spytałem.

— No, patrzcie panowie! On jeszcze nawet nic nie wie.

— Ciekawym, skąd miałem wiedzieć, że wybieracie się na polowanie, kiedy mi o tem nikt słowem nie wspominał. Ja na polowanie?! — spytałem, wytrzeszczając oczy.

— No ty! cóż w tem widzisz dziwnego, nie polowałeś nigdy, czy co?

Istotnie nie polowałem nigdy.

Nie miałem ku temu okazyi, ani zbyt wielkiej ochoty. W miasteczku byłem dopiero drugi miesiąc i nie wiedziałem, że tu każdy nawet najbiedniejszy obywatel musi mieć jaką taką strzelbinę, oraz większą lub mniejszą pretensyę do sławy myśliwskiej.

— Więc ty nigdy nie polowałeś? — spytał mię z frasobliwą miną Fąsio.

— Nigdy.

— No, a strzelać przynajmniej jako tako potrafisz?

— Wystrzelić, to chyba bym wystrzelił, ale niekoniecznie cel...

Fąsio namyślał się przez chwilę, wreszcie rzekł:

— No jakoś to będzie. Musisz z nami iść. Rozerwiesz się, zobaczysz co to za przyjemność.

— Kiedy ja nie mam strzelby, ani myśliwskiego ubrania — próbowałem się wykręcić.

— To nic! Strzelby pożyczy ci chętnie Giecewicz, bo ma aż trzy, a co się tyczy ubrania, to do niedzieli jeszcze możesz sobie sprawić. Czy tak, czy owak, zawsze ci się przyda...

Widząc, że nie wywinę się w żaden sposób, przystałem.

Była to środa. Do naznaczonego terminu miałem trzy dni czasu, zająłem się więc przygotowaniami. Obstalowałem ubranie, kupiłem pas myśliwski, buty oraz rożek na proch. Gdym go Fąsiowi z dumą pokazał, odpowiedział mi, że to był zbyteczny wydatek, gdyż strzelbę nabija się od tyłu gotowymi ładunkami.

— No, a gdyby mi trzeba było nabić od przodu... — próbowałem się bronić.

Ale Fąsio nie chciał już więcej ze mną gadać, zaklinał tylko tegoż dnia wieczorem, bym się zachował z godnością, jak na porządnego myśliwego przystoi.

— Trzeba ci wiedzieć — mówił — że będą takie sławy strzeleckie, jak Buchała i Puchała... Zobaczysz zresztą.

Obiecałem wystąpić okazale i nie pokpić sprawy. Czytywałem wieczorami rozmaite opowiadania myśliwskie i anegdoty. Przyszykowałem ubranie, wyczyściłem pożyczoną strzelbę, zapakowałem cały stos prowiantów i wreszcie zdawało mi się, żem gotów zupełnie do jutrzejszej wyprawy.

Wieczorem wpadł jeszcze do mnie Fąsio i zrobił gruntowny przegląd mych rzeczy i przyborów. Był zupełnie zadowolony, co mię wzbiło nawet w pewnego rodzaju dumę.

— No więc jutro, o szóstej rano, spotkanie w karczmie przy drodze — rzekł na odchodnem. Jeszcze raz prosił mię, bym go czem nierozważnem nie skompromitował, gdyż bierze mię na swoją odpowiedzialność.

* * *

Było to jeszcze ciemno, gdy mię stosownie do polecenia zbudzono.

Zerwałem się szybko i w kilka minut byłem gotów. W szarym, myśliwskim kostyumie, przepasany pasem myśliwskim, suto nabitym ładunkami, z torbą i strzelbą przewieszoną przez ramię przejrzałem się w lustrze i byłem z siebie zupełnie zadowolony.

Obawiając się, by się nie spóźnić, ruszyłem na miejsce schadzki, lecz nie zastałem jeszcze nikogo.

Na kilka minut przed oznaczonym terminem zaczęli się myśliwi schodzić. Było kilku kolegów biurowych, którzy zapoznali się z resztą towarzystwa.

Ponieważ brakowało jeszcze parę osób, więc skracano sobie czas opowiadaniem rozmaitych myśliwskich przygód i anegdotek.

Czego tam nie było!

Giecewicz np. zabił za jednym strzałem zająca, lisa i kuropatwę. Abecadłowicz siedmiu dzików i jelenia w ciągu jednego dnia. Iksiński znów celnym strzałem utrącił zającowi wszystkie cztery nogi i t. p. Trzebaby talentu Sienkiewicza, by to wszystko opisać...

Wreszcie oczekiwani w liczbie, których był i Fąsio, nadeszli. Wesoło wyruszyliśmy w pole, Było nas wszystkich ośmnastu. Między innymi zauważyłem Puchałę i Buchałę, którzy jakoś krzywo na siebie patrzyli.

Dwie sławy strzeleckie podobno od niepamiętnych czasów żyły w niezgodzie. Czasem przychodziło do pojednania, ale nie na długo, gdyż z nadejściem okresu polowania znów wychodziły nieporozumienia.

Podzieleni na grupki szliśmy żwawym krokiem. Psy biegły przodem wesoło poszczekując.

(Dokończenie nastąpi.)

dowej, nie można mu zazwyczaj już przyswoić w czasie późniejszym. Ta właśnie okoliczność, że istnieje i istnieć musi tak wiele instytucyi kształcących zawodowo czeladników i majstrów i to zniewolonych często do przyswajania zasadniczych podstaw zawodowych, świadczy najwymowniej, że kształcenie uczniów nie odpowiada jeszcze w zupełności swemu zadan u.

Ważność tej zasady uświadomili sobie pierwsi Amerykanie (Courses d'adultes, Evening Schools) i Francuzi (Ecole Diderot), a następnie Szwajcarya, Niemcy i Austrya. W szczególności w Austryi uzupełniające szkolnictwo przemysłowe znalazło szerokie zastosowanie z chwilą, kiedy ustawa przemysłowa uznała je za obowiązujące wszystkich tych uczniów, którzy celem uzyskania uprawnienia do samoistnego prowadzenia przemysłu mają się wykazać dowodem uzdolnienia.

Celem szkoły przemysłowej uzupełniającej jest przysporzenie uczniom i uczenicom, oraz pomocnikom i pomocnicom przemysłowym i handlowym wiadomości teoretycznych i o ile możności pra ktycznych w kierunku przemysłowo-artystycznym, technicznym i handlowym, które mogą być im przydatne do korzystnego wykonywania swego zawodu i przyczynić się do podniesienia ich zarobkowości.

Po myśli §§ 99b i 100 ustawy przemysłowej obowiązani są uczniowie przemysłowi uczęszczać do szkół uzupełniających, a to aż do zupełnego uzyskania wykształcenia stanowiącego cel tych szkół. Z drugiej strony obowiązani są naukodawcy dać swym uczniom tyle wolnego czasu, ile im potrzeba na uczęszczanie do tych szkół.

Ze względu na to, że uczęszczanie do szkoły uzupełniającej przypada na czasokres nauki w pracowni, objawia się w praktyce pewna trudność pod względem rozdziału czasu na pracownię i szkołę. U nas nauka uzupełniająca odbywa się przeważnie w godzinach wieczornych tak, że uczeń zmęczony całodzienną pracą warstatową nie odnosi z niej zazwyczaj spodziewanych korzyści. w Niemczech próbowano przełożyć naukę na godziny poranne, w Ameryce nauka w szkole uzupełniającej odbywa się przez cały jeden dzień w tygodniu, a we Francyi cały jeden rok nauki zawodowej poświęcony jest nauce szkolnej. System ten wprowadzono obecnie w niektórych szkołach szwajcarskich, lecz z tą zmianą, że kiedy we Francyi uczeń uczęszcza do szkoły przez pierwszy rok nauki zawodowej, to w Szwajcaryi odbywa uczeń nieprzerwaną dwuletnią naukę praktyczną w warsztacie, a przez trzeci roku uczęszcza znów nieprzerwanie do szkoły uzupełniającej. Wszystkie te systemy mają swoje dodatnie i ujemne strony, w każdym zaś razie zasługiwałyby, aby i u nas były wzięte pod rozwagę.

W kraju naszym istnieje szkół uzupełniających przemysłowych 92. We Lwowie istnieje podobnych szkół 17, a z tych 15 męskich i 2 żeńskie. Z wymienionych 17 lwowskich szkół uzupełniających, jest 13 szkół przemysłowych, a 4 zawodowe. Różnica między szkołą uzupełniającą przemysłową a zawodową jest ta, iż kiedy do pierwszej kategoryi uczęszczają uczniowie różnych zawodów, to do szkół drugiej kategoryi uczęszczają uczniowie tylko jednego zawodu, dla którego specyalnie szkoła ta została do życia powołaną. Gdy następnie plan nauki szkół uzupełniających przemysłowych obejmuje prawie wyłącznie przedmioty teoretyczne, to szkoły uzupełniające zawodowe posiadają ponadto odpowiednio urządzone warsztaty, w których uczniowie pobierają także naukę praktyczną w swym zawodzie. Wreszcie szkoły uzupełniające zawodowe uczą także języka niemieckiego, oraz wiadomości o ustroju państwa i władz, wreszcie przepisów ustawy przemysłowej.

Do 11 szkół uzupełniających przemysłowych męskich zapisało się z początkiem roku szkolnego 1912/13 uczniów 1532 z których z końcem roku klasyfikowano 1244. Według wyznania było rzym. kat. obrządku 845, grec. kat 450, innych chrześc. wyznań 29, mojżeszowego wyznania 208 uczniów.

Największa liczba uczniów przypada na przemysł ślusarski (375), następnie stolarski (228), elektrotechniczny (117), szewski (116), rzeźnicki (78), kowalski (57), drukarski (47), krawiecki (46), mechaniczny (45), blacharski (38), kaflarski (33), tapicerski (31), i t. d.

Do 2 szkół uzupełniających przemysłowych żeńskich zapisało się z początkiem roku 1912/13 uczenic 309, z których klasyfikowano 197. Według wyznania były: rzym. kat. 163, grec. kat. 54, a wyznania mojż. 92 uczenic. Największa liczba uczenic przypada na przemysł krawiecki (115).

Do 4 szkół uzupełniających zawodowych zapisało się z początkiem roku szkolnego 1912/13 uczniów 248. W szczególności zapisało się do szkoły uzup. zawodowej fryzyerskiej 55 uczniów. z których klasyfikowano 44. Z zapisanych było 7 wyznania rzym. kat., 4 gr. kat., a 44 mojż.

Do szkoły przemysłowej gospodnio-szynkarskiej zapisało się 90 uczniów, z których klasyfikowano 59 uczniów. Z klasyfikowanych było wyznania rz. kat. 9, gr. kat. 10, ewang. 19, mojż. 21.

Do szkoły zawodowej cukierników zapisało się 27 uczniów, z których klasyfikowano 24. We dług wyznania było 20 rzym. katol, 6 gr. kat., 1 mojż.

Do zawodowej szkoły krawieckiej (która w ubiegłym roku szkolnym obejmowała tylko kla sę przygotowawczą i pierwszą) zapisało się 76 uczniów, z klasyfikowano 68 ucz. Według wyznania było: 40 obrz. rzym. kat., 30 gr. kat., 5 mojż., 1 ewang.

Stosunkowo wielka liczba nieklasyfikowanych tłumaczy się tem, że wskutek zastoju w przemyśle wielu właścicieli przedsiębiorstw ograniczało swój personal i wskutek tego wielu uczniów obowiązanych do uczęszczania do szkół uzupełniających przemysłowych wracało do rodziców a to zwłaszcza uczniowie pochodzący ze sfer rolniczych.

Wyniki klasyfikacyjne są na ogół zadawalające i należałoby tylko życzyć, aby te stowarzyszenia przemysłowe, których członkowie zatrudniają większą liczbę uczniów, powoływały do życia szkoły uzupełniające zawodowe, mające służyć specyalnie odnośnemu zawodowi.

Na wakacye na Śląsk.

Ze „Straży polskiej“ w Krakowie otrzymujemy następującą odezwę:

Rokrocznie na czas wakacyjny wyjeżdżamy tysiącami za granicę, nad morze do obcych „badów“, „strandów“, itp. Wszędzie nas pełno, tam gdzie nas nie potrzeba, milionami wywozimy grosz z kraju, napełniając kieszenie nawet wrogom naszym, który wywłaszczają. Tam gdzie taniej, tam gdzie nas potrzeba, nie jedziemy, bo to nie.. „modnie“.

Zapominając, że i w Polsce mamy zdrojowiska i uzdrowiska, że i w Polsce może nam być dobrze, ciągniemy na zachód i chorzy i zdrowi. A przecież dla zdrowych, którzy potrzebują tylko zmiany powietrza i odpoczynku po pracy całorocznej, najodpowiedniejszemi są piękne nasze okolice górskie, których niestety prawie nie znamy. Poza Zakopanem, można śmiało twierdzić, gór pol skich wcale nie odwiedzamy. A sposobności wiele mamy, tylko brak nam poprostu chęci do tego. Nie znamy przedewszystkiem Śląska cieszyńskiego, o którym tyle mówimy i piszemy, o który się tyle staramy, ale którego nie chcemy odwiedzać. Zapominamy, że na Śląsku tym znajdują się źródła naszej Wisły, że lud tamtejszy to nasz polski, któremu należy dopomagać nietylko materyalnie, a nadewszystko moralnie, obcując z nim, poznając go bliżej, żyjąc z nim choć parę tygodni wakacyjnych. Lud tamtejszy ulega często kulturze obcej, bo widzi tylko obcą inteligencyę, zetknięcie więc z naszą wpłynie dodatnio na podniesienie jego poczucia narodowego.

Śląsk cieszyński, w południowej części górzysty a szczególnie okolice Jabłonkowa, Istebny, Łomnej, Ligotki kameralnej itd. obfitują w miejscowości piękne, lesiste, zdala od gwaru miejskiego położone. Miejscowości klimatyczne jak Bystra, Wisła, Jaworze, Ustroń to miejsca nie tylko pełne uroku, ale uzdrowiska w całem tego słowa znaczeniu. Dla ludzi chorych znajdują się tam zakłady lecznicze, dla zamożniejszych pensyonaty i piękne wille z całem urządzeniem, dla mniej zamożnych piękne domki i czyste chaty wiejskie. — Lud zamożny, schludny, pracowity a nadewszystko bardzo gościnny, nie da powodu do niezadowolenia, lecz owszem, kto raz go pozna, co roku w Cieszyńskiem zapragnie spędzać wakacye. Przykładem tego niech będą bracia nasi z Królestwa polskiego, którzy od kilku lat setkami odwiedzają Wisłę i inne uzdrowiska, ba nawet na stałe osiadają i budują sobie wille. —Tylko my kilkanaście mil od Cieszyńskiego oddaleni, nic nie wiemy o tem. Dla tych, którzy lubią wycieczki w góry, to okolice wprost wymarzone, bo cała południowa część Cieszyńskiego, to górv i lasy olbrzymie, gdzie można urządzać nawet kilkudniowe, ale nieuciążliwe wycieczki; są i polskie schroniska i domy turystyczne. Ruchliwe polskie towarzystwo turystyczne „Beskid“ w Cieszynie (Dom Narodowy) stara się wszelkiemi swemi siłami o udogodnienia dla wycieczkowców. Udziela chętnie informacyi w sprawach turystyki i wynajmu mieszkań na miesiące letnie.

Sekcya śląska Straży Polskiej.

KRONIKA.

Kraków, 25 maja 1913.

Zakończenie roku w szkole uzupełniającej przemysłowej. Uroczyste zakończenie roku szkolnego w szkole przemysłowej uzupełniającej im. św. Wojciecha w Krakowie wobec reprezentanta Rady m. dra Ludwika Schneidra, cechmistrzów, dyrektora szkoły i grona nauczycielskiego odbyło się w 18 b. m. Po przemówieniu dyrektora szkoły p. Tadeusza Woźnego, zabrał głos dr Ludwik Schneider i imieniem Rady miejskiej podziękował za żmudną, a owocną pracę dyrektorowi szkoły i gronu nauczycielskiemu. Następnie odbyło się odczytanie klasyfikacyi uczniów, rozdanie świadectw i nagród Wydziału kraj., Rady miasta i cechowych. Po odśpiewaniu patryotycznych pieśni, jeden z uczniów podziękował imieniem kolegów za pieczę Radzie miejskiej i licznie zebranym przedstawicielom Cechów, wreszcie gronu nauczycielskiemu za trudy.

Uroczyste zakończenie roku szkolnego w szkole zawodowej rzeźniczo-masarskiej odbędzie 25 b. m. o godz. 10 rano, w szkole wydziałowej im. św. Floryana przy ul. Szlak l. 3. Uroczystość szkolną poprzedzi nabożeństwo w kościele Pijarów przy ul. św. Jana. Na uroczystość zaprasza dyrekcya pp. Majstrów.

Zakończenie roku szkolnego w szkole zawodowej piekarskiej odbędzie się 25 b. m., o godzinie 10 rano, w szkole przy placu św. Ducha.

Wiec przemysłowy. Ubiegłej niedzieli odbył się na boisku krakowskiego Sokoła, z inicyatywy Koła kobiet pomocy przemysłowej wiec służby domowej, w sprawie popierania przemysłu rodzimego. Zebranie zagaiła p. Steczkowska, poczem na przewodniczącą wiecu powołano p. Rychłowską. Sekretarzowała p. Mazaraki. Popularny referat na temat „Rola służby w akcyi na rzecz uprzemysłowienia kraju“ wygłosił dyr. Krzaczyński. Prelegent omówił przyczyny trudnego rozwoju przemysłu, wskazując jak częstą jest wina konsumentów; wezwał zebrane do pracy nad spolszczeniem domów, aby tam nietylko mowa polska, ale i towar polski panowały.

Po dyskusyi uchwalono jednogłośnie kupować tylko wyroby krajowe, oraz na wniosek p. Piwowarskiej wystosować wezwanie do władz, aby w sobotę wieczór i niedzielę zamykano szynki. Przy wyjściu rozdawano uczestnikom paczki próbek różnych towarów krajowych.

Kurs introligatorski. W czasie od 9 czerwca do 30 sierpnia odbędzie się w miejskiem Muzeum techniczno-przemysłowem, w krajowym Instytucie popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie (ul. Franciszkańska l. 4) specyalny kurs introligatorski, na który przyjętych będzie 10 uczestników. Podania należy pisać do dyrekcyi najpóźniej do 1 czerwca. Ubodzy

uczestnicy, którzy załączą do podania świadectwo ubóstwa, będą mogli uzyskać zasiłek dzienny w kwocie 2 koron za każdy dzień nauki.

Muzeum techniczno-przemysłowe. W tym tygodniu pod przewodnictwem dra Lea odbyło się posiedzenie komisyi Muzeum techniczno-przemysłowego i kuratoryi krajowego instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w obecności dra Waygarta, radcy ministerstwa robót publicznych i dra Fedorowicza, delegata namiestnika.

Prezydent dr Leo poświęcił na wstępie serdeczne słowa pamięci Maurycego Dattnera, b. delegata Izby handlowej i zastępcy przewodniczącego kuratoryi, poczem jednomyślnie na wniosek członka kuratoryi pana Ostrowskiego, wybrano zastępcę przewodniczącego p. J. Federowicza, prezesa Izby handlowej. Następnie dyrektor Muzeum p. inżynier Till przedłożył sprawozdanie za rok 1912, wykazujące znaczny rozwój instytucyi, wzrost agend, rozwój biblioteki, pomnożenie liczby kursów i zwiększenie na nich frekwencyi.

W dyskusyi, jaka wywiązała się na ten temat zabierali głos pp. dr Waygart, prezydent Leo, delegat Fedorowicz, Federowicz, Schönett, dr Merz, Ostrowski, Benis, Górecki.

Z Dyrekcyi Banku przemysłowego we Lwowie. Wedle doniesienia Dyrekcyi Banku przemysłowego we Lwowie zamierza Towarzystwo akcyjne dla wyrobu zapałek „Helios“ przyjąć do służby dwóch urzędników narodowości polskiej, celem wykształcenia ich na samodzielnych kierowników fabryk zapałek w kraju. Panowie ci otrzymają sposobność dokładnego zaznajomienia się z całą administracyjną i techniczną służbą w przedsiębiorstwie, a następnie zostaną przydzieleni do zakładów fabrycznych w Galicyi.

O posadę tę mogą się ubiegać w pierwszym rzędzie absolwenci szkół przemysłowych, którzy wykażą się krótką praktyką w przemysłowych lub kupieckich przedsiębiorstwach.

O nowe parki dla młodzieży szkolnej i rękodzielniczej. Związek okręgowy stowarzyszeń, zakładów i instytucyj, poświęconych ochronie dzieci w Krakowie, wystosował do Rady miasta Krakowa petycyę, aby z gruntów pofortyfikacyjnych wydzielono odpowiednie przestrzenie i przeznaczono je na parki, obejmujące boiska dla zabaw ruchowych i ćwiczeń fizycznych dla dziatwy szkolnej i młodzieży rękodzielniczej. — W motywach prośby zaznaczono, że park dra Jordana stał się niedostatecznym dla potrzeb miasta. Brak odpowiednich miejsc dla zabawy młodzieży daje się dotkliwie odczuwać, zwłaszcza od czasu, gdy obszar miasta powiększył się znacznie. Związek prosi, aby utworzono nowe parki w dzielnicach miasta, znajdujących się w większej odległości od parku miejskiego dra Jordana, a mianowicie: jeden w okręgu, obejmującym dzielnice IX, X, XI, t. j. Zakrzówek, Ludwinów, Dębniki; drugi w okręgu, obejmującym dzielnice XIV, XV i XVI, t. j. Czarna wieś, Nowa wieś i Łobzów; trzeci w okręgu, obejmującym dzielnice XVII i XVIII, t. j. Krowodrza i Warszawskie; czwarty w okręgu, obejmującym dzielnice XIX i XX, t. j. Grzegórzki i Dąbie.

Ponadto proponuje, aby otwarcie tych boisk i oddanie ich do publicznego użytku nastąpiło w czerwcu 1914 r., jako w 25 rocznicę założenia parku dra Jordana.

Wiec rękodzielników lwowskich, celem zajęcia odpowiedniego stanowiska wobec coraz częstszych wypadków pomijania wyrobów krajowych, zwłaszcza przy dostawach dla instytucyi i gmachów publicznych, odbędzie się w niedzielę 25 maja br. o godz. 10'30 przedpoł. w wielkiej sali ratuszowej. Na wiec, który zwołuje Izba rękodzielnicza w porozumieniu z Związkiem samoistnych rękodzielników i Organizacyą bojkotową, zaproszono wszystkich posłów do Rady państwa z miasta Lwowa, a Komitet żywi pełną nadzieję, iż nie braknie na wiecu ani jednego posła i wogóle ani jednej osoby, której nie są obojętne krzywdy wyrządzane naszemu rzemiosłu, przez świadome pomijanie jego wyrobów.

Więc w tak żywotnej dla rozwoju krajowego rzemiosła i zasadniczej sprawie, wypełni salę ratuszową po brzegi, ażeby tłumnie uchwalona rezolucya była poważną i zarazem stanowczą przestrogą dla tych, którzy niedoceniając ważności i doniosłego znaczenia popierania krajowej produkcyi, działają na jego szkodę.

Więc zadokumentuje niewątpliwie, że nietylko interesowane sfery, ale wogóle całe społeczeństwo nie pozwolą na dalsze lekceważenie postulatów i interesów krajowego przemysłu.

„Klub rękodzielniczo-mieszczański“ w Krakowie już kilkakrotnie w tej sprawie zwoływał wiece. Dobrze się więc stanie, że rękodzielnictwo i mieszczaństwo stolicy kraju w tej materyi należycie się wypowie.

Z „Przytuliska weteranów“. Do stałego Wydziału „Przytuliska weteranów powsiania z 1863/64“, po myśli § 12 nowego statutu, wybrani zostali: Dr T. Bednarski — sekretarzem, E. J. Chronowski, prezesem, Ks. Kan. J. Drohojowski, B. Gałuszka — skarbnikiem, J. Grottger, Ed. Klemensiewicz, St. Krzyżanowski — wiceprezesem, Dr A. Kwaśnicki, Prof. Dr St. Pareński, J. Stępień, St. Świerzyński, Fr. Zygmunt; zaś do komisyi rewizyjnej, Jan Armółowicz, Dr Teodor Kosch, Józef Kwiciński.

„Pożegnanie księcia Józefa z Krakowem“. Szkic historyczny napisał Dr Maryan Stępowski Kraków 1913. Nakładem Towarzystwa Szkoły Ludowej. Cena 60 hal.

W dziejach oręża polskiego dzień 8 maja 1813 jest datą ważną. Towarzystwo opieki nad polskiemi zabytkami sztuki i kultury w Krakowie w setną rocznicę przypomniało ją społeczeństwu i uczciło przez ufundowanie odpowiedniej tablicy pamiątkowej. W tym bowiem dniu Książe Józef Poniatowski, naczelny wódz wojsk polskich, wskutek intrygi rosyjskiej i dwulicowej obłudnej polityki Austryi, która poza jego plecami połączyła się z Rosyą i przystąpiła do koalicyi przeciw Napoleonowi — zmuszony był wyprowadzić świeżo przez siebie uformowany kilkunastotysięczny korpus polski z Krakowa i granic Księstwa Warszawskiego i połączyć się z Napoleonem w Saksonii, skąd już za życia do Polski nie wrócił, znalazłszy śmierć bohaterską w nurtach Elstery dnia 19 października 1813 roku. Ten ważny moment dziejowy, związany ściśle z historyą Krakowa i z dworkiem „pod Lipkami“ na Zwierzyńcu, gdzie pani ordynatowa Zofia z Czartoryskich Zamoyska w dniu 8 maja 1813 roku podejmowała Księcia Józefa i jego sztab pożegnalnym podwieczorkiem. Autor w treściwym szkicu, ilustrowanym portretami Księcia Józefa i Pani Zamoyskiej, tudzież podobizną tablicy pamiątkowej w dniu 7 maja 1913 r. wmurowanej „pod Lipkami“ — rzecz całą wyczerpująco przedstawił, a TSL. wydając tę pracę w bardzo starannej szacie zewnętrznej złożyło hołd pamięci bohatera.

Z teatru miejskiego. W sobotę 24 b. m. wystawia teatr krakowski wesołą komedyę Alfreda Schmiedena „Mój najdostojniejszy przodek“. Treść i jej główne motywy są satyryczne: panujący książę, który bawi się w literaturę sceniczną, uchwycony jest w perspektywie ironicznej, aktualna pointe komedyi aż nazbyt zatem widoczna. Zasadniczy ten motyw daje pole arcyzabawnym scenom, wśród których z humorem i werwą rozgrywa się akcya komedyi. W piątek 23 b. m. dane będzie przedstawienie komedyi Szekspira „Jak wam się podoba“ po cenach popularnych.

Ofiarny obywatel. Z T. S. L. komunikują nam: P. Floryan Obmiński, notaryusz w Starym Sączu, złożył deklaracyę, mocą której obowiązuje się utworzyć bezwarunkowo jedno, a w razie potrzeby dwa stypendya swego imienia dla ucznia Seminaryum w Białej, płatne w ratach miesięcznych po K 10 — od września 1913. Za ten czyn obywatelski składa Zarząd Główny T. S. L. czcigodnemu fundatorowi serdeczne podziękowanie.

Wycieczkę statkami na Bielany połączoną z zabawą leśną, urządza w niedzielę dnia 1 czerwca b. r., a w razie niepogody w następną niedzielę Stow. „Gwiazda“ w Krakowie.

Tak wycieczki jakoteż i zabawy tego Stowarzyszenia cieszą się wielką popularnością wśród publiczności. Komitet dokłada też wszelkich starań, aby uczestnicy obecnej wycieczki odnieśli jak najlepsze wspomnienie. W szczególności zaś zamówiono dwa statki, które od rana będą nieprzerwalnie kursować. Komitet Pań dzięki ofiarności naszego kupiectwa zebrał większą ilość pięknych fantów do tomboli, koła szczęścia, poczty i t. d. Wobec dalszego faktu, że cena biletów jazdy tam i z powrotem, oraz wstępu do lasu oznaczono na minimalną kwotę 1 kor. 60 hal., wreszcie, że przygotowano doborowy bufet we własnym zarządzie, nadto, że tak jeżdzie tam, jak i z powrotem przygryweć będzie zdwojona muzyka wojskowa, oraz będzie śpiewał chór — skorzysta z tego szersza Publiczność, aby zdala od gwaru miejskiego przepędzić parę miłych chwil wśród lasu.

Nie zapomniano też o maluczkich, którzy mają wstęp wolny do lasu, płacąc jedynie kwotę 60 hal. za jazdę tam i z powrotem. Pierwszy powrót nastąpi przy oświetleniu ogni sztucznych i lampionów już o godzinie 9 wieczór. — Dochód z wycieczki przeznaczono na budowę własnego domu, która, nawiasem mówiąc, w niedalekiej przyszłości się rozpocznie.

Bliższe szczegóły podane będą w afiszach. Bilety kupować przedtem można w lokalu stow. ul. św. Jana 2, II, p. między godziną 6—9 wieczorem codziennie.

Wycieczka Eleuteryi do Niepołomic udała się — dzięki sprzyjającej pogodzie — nadspodziewanie dobrze. Punktualnie z uderzeniem godziny 2 ruszyła z pod Wawelu statkiem „Melsztyn“, zostawiając na brzegu jeszcze kilkadziesiąt osób, których kierownictwo statku ze względu na niski stan wody w Wiśle i ściśle oznaczone obciążenie statku nie mogło już przyjąć na pokład. Dwugodzinna jazda w wesołym nastroju, wśród śpiewu i pogadanki — minęła niespostrzeżenie, a po półgodzinnem przejściu piechotą od statku do kopca grunwaldzkiego zaroiło się na nim od chwilowych pracowników, „bez różnicy płci i wieku“ — z pełnemi taczkami. Po pokrzepieniu się w zaimprowizowanym bufecie, który nie był nawet przygotowany na tak liczną wycieczkę, wpisywali się uczestnicy wycieczki do księgi pamiątkowej, a po zdjęciu grupy przez fotografa amatora, p. Tyczyńskiego na kopcu nastąpił powrót na statek — niestety dla wielu za wczesny. Na zakończe-

NADESŁANE.

nie wycieczki wyraził prezes Eleuteryi, p. Możdżeński żal z powodu zawodu pozostałym w Krakowie na brzegu i wytłómaczył przyczynę tego — a podniósłszy znaczenie tanich wycieczek i abstynencyi ze stanowiska hygieny społecznej — zapowiedział na następną niedzielę — w razie wyższego stanu wody — drugą wycieczkę do Niepołomic. Po porozumieniu się z komitetem sypania kopca w Niepołomicach program tej wycieczki będzie bardzo urozmaicony i ogłoszony przed niedzielą w dziennikach, przyczem zaznacza się, że wyjazd nastąpi o godz. 10 zrana.

Z teatru „Bagatela" i „Apollo". W „Oleandrach" otwarto nowy teatr „Bagatelę". Kierownictwo jej objęła po dwóch tygodniach istnienia dyrekcya teatru „Apollo". Odrazu pokazało się, czego może dokonać umiejętne kierownictwo. Teatr „Bagatela" postawiono na wysokim poziomie, dając od 15 b. m. program wysoce artystyczny i atrakcyjny. Rzecz niezmiernie ciekawa, że kiedy ubiegłego roku przesiębiorcy nie mogli ściągnąć do teatru na wystawie liczniejszych gości, obecna dyrekcya, która zyskała sobie pełne zaufanie w teatrze „Apollo", dokazała, że w każdy wieczór gromadzi poważne zastępy publiczności. Wobec dużego napływu dyrekcya zarządziła w niedzielę i święta dwa przedstawienia: popołudniowe o godz. 4 i wieczorne o 8, chcąc dać przez to możność podziwiania produkcyj naprawdę światowej sławy.

Program obecny jest w istocie wysoce zajmujący. Poza produkcyami artystycznemi z zakresu śpiewu i tańca, na szczególnie baczną uwagę zasługują dwaj gimnastycy, „ludzie bez kości", z których jeden tak się zwija, iż kładą go do ręcznej walizki i wynoszą ze sceny.

Clou przedstawienia stanowi występ polskiego humorysty i kabarecisty Koliszera. Zdaje się, że Kraków, który tylu już oglądał humorystów, musi przyznać palmę pierwszeństwa p. Koliszerowi, którego żywiołowy humor i odcinanie się z miejsca wywołują co chwilę salwy śmiechu i burzliwe oklaski.

Nic dziwnego, że publiczność, która się codziennie tak znakomicie bawi w „Bagateli", daje dyrekcyi dowody sympatyi i poparcia za mile spędzane chwile.

Niemniej doskonałym jest obecny program w teatrze „Apollo". Dyrekcya bowiem postawiła sobie zasadę, że obydwa teatry pod względem doboru poszczególnych punktów programu muszą ze sobą szlachetnie rywalizować.

Dla bywalców teatralnych najlepszą można dać radę, aby pospieszyli tak do „Apollo", jak i „Bagateli", bo obydwa programy zarówno są zajmujące i atrakcyjne.

Wyścigi konne w Krakowie. W dniu 1-go maja br. zamknięto mianowania do następujących wyścigów: „Wielkie Krakowskie wiosenne Steeple-chase" „Hr. Jana Tarnowskiego Memorial-Stakes". Do Wielkiego Krakowskiego wiosennego Steeple-chase dotowanego 4.000 koron i nagrodą honorową dla jeźdźca zwycięzcy zamianowano 9 koni. W wyścigu tym brać będą udział 4 letnie i starsze konie wszystkich krajów na mecie 4.800 m. Wyścig odbędzie się we czwartek dnia 26-go czerwca br.

Do wyścigu p. n. Hr. Jana Tarnowskiego Memorial-Stakes zamianowano 14 koni. W wyścigu tym brać będą udział 3 letnie i starsze kontynentalne konie z wykluczeniem francuskich na mecie 1.200 m. Wyścig odbędzie się w niedzielę dnia 29-go czerwca br.

Z Galicyi zamianowali swoje konie do wyż wspomnianych wyścigów p. p.: Kazimierz Ostoja Ostaszewski, Stanisław Ułaszyn, Por. Antoni Heinrich, Ignacy Zan-i zamiejscowi właściciele stajen.

Następne termina zamknięcia meldunków przypadają w dniach 2-go, 4-go i 11-go czerwca br.

Dla grających pożądaną będzie wiadomość, że podczas tegorocznego, pięciodniowego krakowskiego sezonu przyjmować będą jak dotychczas na placu wyścigowym zakłady Bookmacherzy.

Rękodzielnicy i Przemysłowcy
popierajcie
„Tygodnik Mieszczański"

Sprawy zawodowe.

Konkurs dla czeladników rękodzielniczych.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi rozpisuje niniejszem konkurs do losowania czterech premii z fundacyi ś. p. Wincentego Łodzia Ponińskiego dla czeladników rzemieślniczych.

Losowanie odbędzie się dnia 19 lipca 1913; wygrane będą następujące premie:

I. premia 1530 K.
II. premia 1275 K.
III. premia 1020 K.
IV. premia 765 K.

Do ciągnienia losów przypuszczeni będą tylko ci czeladnicy, którzy:

a) w Królestwie Galicyi i Lodomeryi lub w Wielkiem Księstwie Krakowskiem są urodzeni i tamże przynależni;

b) wyznają religię katolicką, rzymskiego, greckiego lub ormiańskiego obrządku;

c) wyuczyli się jakiegoś rzemiosła i mają uzdolnienie i prawną kwalifikacyę do samodzielnego wykonywania onegoż, dla ubóstwa jednakże nie mogą wykonywać swego rzemiosła samoistnie;

d) wykażą moralne zachowanie się świadectwem wydanem przez właściwy urząd parafialny a zatwierdzonem we Lwowie i w Krakowie przez c. k. Dyrekcyę policyi, w innych zaś miejscowościach przez właściwe c. k. Starostwo.

Kto przy dawniejszych losowaniach wylosował jakąkolwiek premię, ten od udziału w losowaniu jest wykluczonym. Również nie zostaną przypuszczeni do losowania ci pomocnicy przemysłowi (czeladnicy), którzy zajęci są w przemyśle podpadającym pod pojęcie rękodzieła czyli rzemiosła, lub zajęci w takiem rzemiośle, którego samoistne wykonywanie nie wymaga założenia i utrzymywania własnej osobnej pracowni rzemieślniczej czyli warsztatu, jak n. p. stawiacze pieców, brukarze, pokrywacze dachów, malarze pokojowi i t. p.

Czeladnicy, chcący wziąć udział w losowaniu mają najpóźniej do dnia 5 lipca b. r. godziny drugiej po południu wnieść prośby do Wydziału krajowego z dołączeniem dowodów, iż posiadają powyższe warunki, a więc z dołączeniem:

1. metryki chrztu; dowodu przynależności do jednej z gmin w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem; 3. przepisanego ustawą przemysłową świadectwa ukończonej nauki względnie wyzwolenia (dyplomu na czeladnika) i świadectwa przynajmniej 3-letniej pracy czeladniczej; 4. świadectwa ubóstwa i świadectwo moralności, stwierdzonych w sposób powyżej określony.

Prośby, które nadejdą do Wydziału krajowego po terminie, nie będą uwzględnione.

O przypuszczeniu do udziału w losowaniu rozstrzygać będzie Komisya złożona w myśl postanowień statutu fundacyjnego, która także przeprowadzi losowanie.

Kandydatom do losowania dopuszczonym, wydane zostaną karty legitymacyjne.

Czeladnicy zamieszkali we Lwowie winni zgłosić się po swoją kartę legitymacyjną osobiście w tamtejszym Magistracie i udzielić urzędnikowi rozdającemu te karty wyjaśnień, potrzebnych celem sprawdzenia tożsamości osoby, czeladnicy zaś zamieszkali poza Lwowem mają w podaniu wymienić osobę we Lwowie zamieszkałą, która ich zastąpi przy odbiorze karty legitymacyjnej i przy losowaniu; karty legitymacyjne zostaną rozdane w Magistracie w dniach 14, 15, 16 i 17 lipca b. r. ostatniego dnia tylko do południa, a to w godzinach i w porządku, jaki Magistrat oznaczy i ozn ajmi.

Kto w Magistracie w terminie oznaczonym nie odbierze karty legitymacyjnej, nie będzie przypuszczony do losowania.

W dniu losowania t. j. 19 lipca b. r. odbędzie się o godzinie 8 rano w lwowskiej katedrze obrządku łacińskiego nabożeństwo za duszę fundatora, na którem wszyscy do losowania przypuszczeni mają być obecni. Po nabożeństwie, o godz. 9 rano zacznie się losowanie w lokalu lwowskiego stowarzyszenia czeladzi katolickiej „Skała" (ul. Mickiewicza), do którego wstęp dozwolony będzie tylko za okazaniem karty legitymacyjnej.

Konkurs na zapomogi dla rękodzielników krakowskich z fundacyi c. k. uprzyw. galic. akc. Banku hipotecznego we Lwowie. Odsetki w kwocie 200 koron, narosłe w roku 1912 od kapitału „fundacyi c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego we Lwowie" dla rękodzielników M. Krakowa, rozdzieli w roku bieżącym Prezydent miasta tytułem jednorazowych zapomóg między dwóch niezamożnych rękodzielników, przynależnych do Gminy M. Krakowa bez różnicy wyznania i obrządku. Każdy rękodzielnik, współubiegający się o zapomogę ma w podaniu wykazać: a) że jest rodem z Krakowa i w Krakowie prowadzi rzemiosło; b) że odznacza się moralnem i nienagannem życiem i że zapomogi potrzebuje; c) że zapomoga potrzebna mu jest: albo na pierwsze urządzenie pracowni, albo na jej rozszerzenie, albo wreszcie dla polepszenia stosunków materyalnych, sprowadzonych przez nadzwyczajne nieszczęśliwe wypadki.

Do podania należy dołączyć: a) metrykę urodzin, b) dowód przynależności do gminy miasta Krakowa, c) świadectwo moralności, d) świadectwo ubóstwa i e) kartę przemysłową.

Podanie, wystosowane do Magistratu stoł. kr. miasta Krakowa, należy złożyć najpóźniej do dnia 5 czerwca b. r. na ręce Starszego Stowarzyszenia, którego współubiegający się o zapomogę jest członkiem. Podań wniesionych po tym terminie albo też niezaopatrzonych w wymagane dokumenta, nie będzie się rozpatrywać.

Dział ekonomiczny.

Popierajmy własne instytucye.

Forytowanie zagranicy, a poniżanie wszystkiego, co swojskie, stało się u nas objawem wprost chorobliwym. Choroba ta toczy nasz organizm tak dalece, że wszystkich trzeba użyć sił, aby jej zapobiedz. Poza całym szeregiem symptomów tej choroby jak: »kupowanie towarów, pochodzących od naszych „najserdeczniejszych" wrogów, jak od dawanie większych robót i przedsiębiorstw całkiem wrogim nam czynnikom, jednym z najniebezpieczniejszych jest lokowanie kapitałów w zupełnie obcych bankach. Odpływ coroczny znacznych sum z Galicyi do banków zagranicznych osłabia zupełnie naszą gospodarkę krajową, a nasz bilans handlowy z roku na rok staje się mniejszy. Składanie kapitałów w bankach angielskich, francuskich itd. zapoczątkowali nasi magnaci, wychodząc z tego błędnego zresztą założenia, że banki te są pod względem lokaty zupełnie pewne. Tymczasem i nasze instytucye dają w tym kierunku zupełne gwarancye.

Podczas kiedy u nas panuje brak kapitału, a rozbudzony przemysł polski z dniem każdym walczy o lepsze jutro — a walcząc utrzymuje równocześnie milionową rzeszę rękodzielników polskich i robotników, my zamiast składać w naszych bankach kapitały i kapitaliki, lokujemy je na niski bardzo procent za granicą — a przez to podnosimy tą resztą nadwyżki procentowej, którąby nam się należała przy lokacyi w naszych bankach, naszych oszczędności — tą miliardową prawie nadwyżką zagraniczną produkcyę, która od szeregu lat zalewa powstające nasze rynki zbytu. Różnice te dochodzą do znacznych sum corocznie, osłabiając stale naszą gospodarkę To też poznały się na tem banki zagraniczne, jak łatwo można na Galicyi zarobić i dlatego pozakładały swoje filie w Krakowie i we Lwowie z licznemi filiami prowincyonalnemi. Wszystkie te banki przybyły do kraju naszego z bardzo małym kapitałem — a w przeciągu paru zaledwie lat odesłały do swej ojczyzny olbrzymie sumy.

Statystyka wykazuje, że około 150 milionów koron z wkładek oszczędnościowych polskich posiadają obce banki, a z tego kapitału procent czyniący co najmniej $4^1/_2$ miliona koron na naszych oszczędnościach zarobiony, odpływa bezpowrotnie corocznie za granicę! Wszystko to, powstaje wskutek niewiary do własnych instytucyi polskich. Jestto lekkomyślność, jaką wobec siebie samych popełniamy, a którą należy radykalnie wyplenić, tembardziej teraz, gdy polepszenie stosunków następuje, a pieniądz prywatny, który przed molochem wojennym z kas wycofywany został, w wolnem tempie napowrót bywa składany. Wszak mamy dosyć naszych instytucyi bankowych, które od długiego szeregu lat spełniają z sumiennością swe zadania i obowiązki.

Do takich doskonale prosperujących naszych instytucyj finansowych, a dających najzupełniejszą gwarancyę pod względem lokaty wkładek należy »Miejska Kasa Oszczędności« w Krakowie, której kierownictwo spoczywa w rękach dyrektorów: Dra W. Staniszewskiego i Z. Kowalskiego. Instytucya ta wydziela corocznie kwotę kilkudziesięciu tysięcy koron dla poparcia różnych instytucyj filantropijnych, korporacyi i t. d., potrzebujących finansowego poparcia. Dalszą instytucyą jest „Bank galicyjski dla handlu i przemysłu" pod dyrekcyą p. p. M. Sędzimira i A. Ungara. Trzecią to „Powiatowa Kasa Oszczędności" przy ul. św. Marka. Tam sprawują dyrekcyę Dr Gaszyński A., p. Fischer J. W., były kupiec krakowski i p. Strzyżowski J. W dalszym ciągu przytoczyć należy filię krakowską „Galicyjskiego Banku hipotecznego", przy rogu ul. Brackiej, pod dyrekcyą Dra K. Paygerta i p. K. Dołżyckiego. Najmłodszą instytucyą finansową w naszem mieście jest „Kasa kupiecka", której biura znajdują się przy ul. Szewskiej pod prezesurą p. L. Halskiego, tutejszego kupca, a dyrekcyą p. p. B. Bilikiewicza i L. Lazara.

„Kasa kupiecka" założona została przed rokiem, w celu niesienia pomocy finansowej drobniejszym kupcom. Powstanie jej przypadło na czas najgorszy, a jednak dzięki energicznej i skrzętnej pracy dyrekcyi rozwija się nader pomyślnie, ratując nasze zagrożone kupiectwo drobniejsze od upadku, jaki groził podczas przesilenia finansowego. Rok istnienia przynosi obrót roczny około trzech milionów koron. Żadna z tych polskich naszych instytucyj finansowych nie kusi się o prawo światowości, a jednak pracując pilnie i roztropnie przyczyniają się wszystkie do pomnożenia ogólnego dobrobytu. *J. Paderewski.*

O naszych instytucyach finansowych, a mianowicie o „Spółce kredytowej przy Cechu stolarzy" i „Kasie kredytowej rękodzielników i przemysłowców" pisaliśmy obszernie przed trzema tygodniami i wykazaliśmy dobitnie szlachetne cele, dla jakich obie te instytucye do życia powołano. Są one w pełnym rozwoju i dlatego Rękodzielnicy powinni je usilnie popierać. (*Przypisek Redakcyi*).

Loterya klasowa w Austryi.

Ciągnienie pierwszej loteryi klasowej ma się odbyć w październiku a rozdawnictwa koncesyi w czerwcu. Wszyscy ci, którzy do 15 maja wnieśli podania o te koncesye otrzymają t. zw. regulatyw, który się wkrótce ma pojawić i na podstawie tego regulatywu będą musieli wnieść ofertę wzgl. drugie podanie. Nie ulega kwestyi, że po przeczytaniu regulatywu na 10 oferentów więcej niż połowa zrezygnuje z dalszych kroków, bo dyrekcya loteryi nie będzie dawała losów w komis, lecz tylko na rachunek stały (fix) i na ryzyko wziąć 200 całych losów (wzgl. tysiąc piątek) za kwotę 40 tysięcy koron tj. na losy ew. niesprzedane samemu grać, ale także złożyć kaucyę w kwocie 16 tysięcy koron. Rząd niema zamiaru wdawać się w stosunki z oferentami reflektującymi na mniej niż 200 losów i zdaje się, że tylko podania, opatrzone kaucyą w kwocie 16.000 koron wogóle brane będą w rachubę. Co się tyczy prowizyi to nie jest ona dotychczas ustaloną. Ma ona podobno wynosić 5 prc. oraz $1^1/_4$ prc. od wygranych które na losy danego kolektanta padną. Podana przez jeden z dzienników wiedeńskich informacya o prowizyi 15 prc. zdaje się być tylko pobożnem życzeniem. Jeżeli się uwzględni olbrzymie ryzyko objęcia na stały rachunek 200 losów, to nie ulega kwestyi. że proponowana prowizya 5 prc. nie zadowolni sfer interesowanych, które już sam przymus złożenia tak wysokiej kaucyi i wzięcia 200 losów nie zachęci zbytnio do ponowienia oferty wniesionej w przypnszczeniu, że i prowizya będzie większa i ryzyko mniejsze. Kolektanci i trafikanci lwowscy zawiązali związek i zebrali około 30.000 koron, które im umożliwią złożenia kaucyi za 400 losów. Inna rzecz, czy oni przy proponowanej prowizyi wogóle reflektować będą na ten interes, który nawet bankierom wydaje się być zanadto ryzykownym wobec zbyt małej prowizyi.

Budowa nowego dworca. Jak się dowiadujemy z Izby handlowej w Krakowie nastąpić ma otwarcie nowowybudowanego dworca towarowego w czasie pomiędzy 6 a 8 września b. r.

Po opróżnieniu obecnego dworca towarowego przystąpi Zarząd kolejowy energicznie do budowy nowego dworca osobowego.

Konkurs na nową fasadę tego dworca ma być podobno ograniczony do architektów krakowskich.

Ogłoszenie dostawy. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie ogłasza rozprawę ofertową na dostawę: 500 ton drobnoziarnistego węgla kuźniczego; 170 ton koksu dla robót kowalskich; 40 ton koksu orzechowej wielkości; 1900 szt. żarówek do lamp elektr.; 4000 par węgli do lamp łukowych; 1900 metrów przewodów dwużyłowych. — Oferty wnieść należy do dnia 15 czerwca 1913 roku. Bliższych informacyi udziela Izba handlowa w Krakowie

Prezydyum c. k. Sądu krajowego wyższego w Krakowie rozpisuje publiczną rozprawę ofertową na wymianę 90 starych okien na nowe w budynku Sądu krajowego wyższego i 30 okien w budynku Sądu krajowego karnego w Krakowie. Oferty wnieść należy do 30 maja b. r. Bliższych informacyi udziela Izba handlowa w Krakowie.

P. T. Rękodzielnicy!

rozszerzajcie „Tygodnik Mieszczański“.

Redaktor odpowiedzialny: — Julian Kurdziel. — Wydawca: Piotr Cekiera. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35. (Rządca J. R. Dobrzański).